

ROLA NAJSTARSZYCH POLSKICH PRZEKŁADÓW BIBLIJNYCH W KSZTAŁTOWANIU ONIMICZNEJ TRADYCJI TŁUMACZENIOWEJ

Słowa tematyczne: nazwa geograficzna, przekład, Nowy Testament, tradycja

Czesław Miłosz w opublikowanym w 1980 r. w Paryżu wstępie do przekładu Księgi Hioba, wyrażając pewną bezradność wobec graficznej postaci imienia *Hiob*, pisał:

Miałem kłopot z imieniem Hiob, które jest dwusylabowe i powinno się właściwie pisać Ijob. Litera H przyszła z łaciny, gdzie istniał zwyczaj dodawania jej do wyrazów cudzoziemskich zaczynających się od I, np. Ieronymos — Hieronimus. W polskim się przyjęła: mówimy „hiobowa wieść”, a nie „ijobowa wieść”. Nie stosuję pisowni Hijob, bo wyglądałby trochę dziwnie, ale o dwusylabowości należy pamiętać. Nieusprawiedliwione jest zmienianie imienia w jednosylabowe Job (1980, s. 52).

Podobnie do formy *Job*, zaproponowanej w 1. wydaniu Biblii Tysiąclecia, odniósł się biblista ks. J. Frankowski: „Za wyjątkowo poważny błąd — bo podtrzymujący złą tradycję — należy uznać [...] użycie formy Job zamiast Hiob” (1975, s. 722)¹. Przywołane tu słowa osób czynnie zajmujących się przekładem biblijnym świadczą dobitnie o przywiązaniu odbiorcy do pewnych utrwalonych form językowych nie tylko w tłumaczeniach biblijnych, ale i w języku ogólnym.

Wspomniana w wypowiedzi Frankowskiego tradycja ma dla naszych rozważań kluczowe znaczenie. W odniesieniu do polskiego stylu biblijnego zwykło się mówić, że spośród wpływających nań przez wieki czynników ekstralingwistycznych istotną rolę odegrał stosunek autorów poszczególnych tłumaczeń Biblii do tradycji, kształtowanej za sprawą przekładów wcześniejszych. Tradycja ta — zdaniem badaczy — zaczęła się formować wraz z pierwszymi biblijnymi przekładami średniowiecznymi, a już w dobie renesansu, kiedy to na fali reformacji i reakcji na nią pojawiły się liczne nowe tłumaczenia, okazała się w pełni wypracowana. Zwieńczeniem tego procesu były w środowisku katolickim biblijne

¹ Obie wypowiedzi przytacza również D. Bieńkowska (2002, s. 87–88) w monografii poświęconej polskiemu stylowi biblijnemu.

przekłady Jakuba Wujka², które utrwały na kolejne wieki „wzorzec polskiego stylu biblijnego” (Bieńkowska, 2002, s. 31), zaś w obozie protestanckim — Biblia gdańska.

Istotny element stylu biblijnego stanowi warstwa leksykalna, a w jej obrębie płaszczyzna onimiczna, której w niniejszym tekście chciałbym się przyjrzeć z punktu widzenia jej roli w kształtowaniu tej odmiany języka. Interesować mnie będzie onimiczna tradycja tłumaczeniowa, którą rozumiem jako ogół zwyczajów i przyzwyczajęń odbiorców (czytelników Pisma św., tłumaczy, a także osób niezainteresowanych Biblią, które jednak nie pozostają obojętne — świadomie bądź nieświadomie — wobec polszczyzny, na którą na przestrzeni wieków wywarły wpływ polskie przekłady itd.) dotyczących językowej postaci biblijnych nazw geograficznych, utrwalany za pośrednictwem kolejnych tłumaczeń biblijnych i przekazywany od początków polskiego piśmiennictwa do czasów obecnych. Ciekawym kontekstem proponowanych tu rozważań może się również okazać spojrzenie na biblijną tradycję onimiczną z punktu widzenia jej ciągłości, trwania i stabilności³. W ostatnim czasie wielu badaczy akcentuje właśnie aspekt niezmienności zjawisk językowych w przeciwieństwie do tradycyjnych badań diachronicznych, skupionych przede wszystkim na rejestrowaniu zmian⁴ (zob. Pastuchowa, 2008, s. 49–53; Wilkoń, 2010). Moim zamiarem jest więc, po pierwsze, przyjrzenie się, początkom kształtowania się tradycji w odniesieniu do toponimii nowotestamentowej, po drugie, próba wskazania stałych cech tej tradycji w aspekcie chronologicznym (w jakim stopniu formy proponowane w najstarszych tłumaczeniach Nowego Testamentu upowszechniły się w przekładach szesnastowiecznych, a także w mniejszym zakresie — ze względu na ograniczenia objętościowe — czy przetrwały próbę czasu i występują w tłumaczeniach współczesnych, a jeśli tak, to w jakim ich typie?) i źródłowo-wyznaniowym (jak trwale łacińskie źródło pierwszych przekładów Nowego Testamentu narzuciło kształt językowy niektórych toponimów w tłumaczeniach późniejszych oraz czy formy zlatynizowane zdołały pokonać barierę konfesyjną, tj. czy były/są obecne w tłumaczeniach niekatolickich?).

Należy w tym miejscu powiedzieć o motywach podjęcia tematu. Otóż na ogół w polonistycznej literaturze językoznawczej powtarza się sady o donio-

² Chodzi tu o Nowy Testament, który został wydany w 1593 r., Psalterz Dawidów (1584) oraz całe tłumaczenie Biblii, wydane w 1599 r.

³ Leksemy te w kontekście badań nad ciągłością zjawisk językowych nie funkcjonują na zasadzie synonimów. Fakt językowy może być stabilny w jakimś odcinku czasowym, mimo że nie jest ciągly czy trwały, czyli nie funkcjonuje od początku dziejów języka (zob. Kępińska, Winiarska-Górska, 2015, s. 224–225).

⁴ Interesującą próbę badań nad ciągłością zjawisk systemowo-leksykalnych w szesnastowiecznych polskich przekładach ewangelii przeprowadziły A. Kępińska i I. Winiarska-Górska (2015).

słej roli katolickich, bazujących na źródle łacińskim przekładów Wujkowych⁵ w utrwalaniu takiej, a nie innej postaci biblijnych *propriów* (Breza, 1992; Sowa, 1992; Bieńkowska, 2002, s. 87), podkreślając, że Wujek tylko w jakiś sposób przypieczętował i utrwalił rozwiązania poprzedników. W konsekwencji — mimo sprzeciwu niektórych autorów tłumaczących Biblię z języków oryginału (np. Szymona Budnego⁶), że onimy biblijne powinno się w przekładzie podawać w kształcie najbliższym pierwotnemu — w polskiej tradycji tłumaczeniowej w większości utrwaliły się nazwy w postaci zlatynizowanej. Nic w tym dziwnego, skoro już w XVI w. nazwy nawiązujące do brzmień łacińskich uznawano za zgodne z polskimi przyzwyczajeniami (nazwy w formie zlatynizowanej funkcjonowały w powszechnym obiegu, przede wszystkim zaś w takiej postaci można je było usłyszeć podczas odprawianych po łacinie nabożeństw), a zatem z polską tradycją tłumaczeniową. Świadczą o tym m.in. słowa Wujka: „Nie wspominał i onej żydowizny Budnego: *Huzyjahu* miasto *Ozyjasza*, *Chyckijachu* miasto *Ezechijasza*, *Ioszyjachu* miasto *Iozyjasza*, *Jechanijachu* miasto *Jekonijasza*, *Micraim* miasto *Ejptu* i wiele takich imion potwornych, które nie wiem, czemu mają być lepsze niżli one stare greckie i łacińskie, w Kościele zwyczajne” (W LVI)⁷. Dlatego też mówiąc o polskiej biblijnej tradycji onimicznej, trzeba ją opatrzyć jeszcze jednym przymiotnikiem. Jest to w zasadzie tradycja *k a t o l i c k a*. Szesnasto- i siedemnastowieczne przekłady innowiercze — ani Nowy Testament S. Murzynowskiego, ani Biblia brzeska, ani przekłady S. Budnego, ani Nowy Testament M. Czechowica, ani nawet tak istotna w dziejach polskiego środowiska protestanckiego Biblia gdańska nie zdołały przeforsować i upowszechnić onimów w kształcie, który nawiązywałby do oryginału⁸. Zresztą trze-

⁵ Warto jednak pamiętać, że Wujek, tłumacząc z łacińskiej Wulgaty, posilkował się też innymi źródłami.

⁶ Por. deklarację Szymona Budnego, zawartą we wstępie do Biblii nieświeskiej: „Właśnie imiona mężów, białych głów, miast i innych rzeczy radbym był tak kładł jako się w księgach Hywrejskich czytają, to jest miasto *Noego Noacha*, miasto *Abrahama Awrahama*, miasto *Moiżesza Moszecha*, miasto *Jeruzalem Jeruzalaim* etc. Lecz rozumiałem temu, żeby to prostakom przykro jedno dziwno było. A tak tego przystzegalem, żeby oto te imiona znajome a znaczniejsze tak, jako zwyczaj niesie, były zachowane, zaś nie tak znajome, tak są położone, jako je Żydowie tuteczni piszą i czytają, jako są *Ach-aw*, *Chyckijahu*, *Choryw*, *Hecron*, *Cadok*, *Cyton* etc. Miasto tego, co pospolicie mówią i piszą: *Achab*, *Ezechiasz*, *Horeb*, *Hezron*, *Sadok*, *Sion*” (B 17).

⁷ Skróty tytułów wykorzystanych przekładów zob. Źródła.

⁸ W wielu współczesnych przekładach — zgodnie z nowszymi tendencjami translatorskimi — nazwy własne podaje się w brzmieniu nawiązującym do pierwotnego, ale, co istotne, w odniesieniu do onimów mocno zakorzenionych w świadomości językowej i obarczonych w polszczyźnie dodatkowymi konotacjami czyni się wyjątki, przytaczając ich formy zlatynizowane. Por. „Imiona własne osób i nazwy geograficzne staramy się oddawać w brzmieniu języków pierwotnych, czyniąc oczywiście ustępstwa — i to częste — na rzecz imion i nazw już przyswojonych w naszym języku. Podając brzmienie pierwotne, stosujemy transliterację fonetyczną, nie zaś ściśle naukową” (BT 8), „Imiona

ba otwarcie powiedzieć, że autorzy tych przekładów poza nowatorskim Budnym nawet specjalnie nie usiłowali wpływać na zmianę utrwalonych form. Widocznie zwyczaj onimiczny w okresie renesansu był już tak dobrze ukształtowany, że pozostał odporny na nowoczesne rozwiązania. To kolejny argument, żeby próbować poszukiwać początków tradycji, a w szczególności wskazywać te teksty, które odegrały tu pierwszorzędną rolę.

Jeśli idzie o nazwy starotestamentowe, to sprawę mamy dość jasną. Ich utrwalanie w postaci zlatynizowanej zawdzięczamy najdawniejszym przekładom Psalterza i niedochowanej do dziś w całości Biblii królowej Zofii. Inaczej rzecz się przedstawia w odniesieniu do nazw nowotestamentowych, które stanowią istotną część polskiego zasobu imienniczego i funkcjonują też w szerszym obiegu, na przykład jako komponenty licznych frazemów. O sposobie przyswojenia znacznej ich części do systemu polszczyzny zdecydowały czynniki językowe niezależne od tłumaczeń biblijnych (onimy te pojawiły się w okresie średniowiecza jako rezultat wkroczenia państwa pierwszych Piastów w orbitę wpływów katolickich). Natomiast najstarsze przekłady Nowego Testamentu, z oczywistych względów katolickie i oparte na Wulgacie, musiały te formy podtrzymywać i utrwalac⁹. Pojawia się więc pytanie, gdzie poszukiwać początków kształtowania się tradycji onimicznej?

Na gruncie badawczym od dawna panuje opinia, że funkcjonowało pełne, polskie średniowieczne, przełożone z Wulgaty rękopiśmienne tłumaczenie Nowego Testamentu, którego ślady przetrwały w pierwszych translacjach szesnastowiecznych: Nowym Testamencie S. Murzynowskiego (1553), Nowym Testamencie Szarffenberga (1556) i Biblii Leopolicy (1561) (zob. Kossowska, 1968, s. 162, 179, 203). Na istnienie tego zagubionego w odmętach przeszłości tekstu wskazują także nieliczne świadectwa w postaci wzmianek o nim, znajdujących się we wstępach i komentarzach do niektórych przekładów szesnastowiecznych. O pomocniczej roli nieznanego dziś, a niegdyś chyba popularnego w obiegu społecznym, przekładu polskiego wspomina m.in. Stanisław Murzynowski, autor królewieckiego wydania Nowego Testamentu¹⁰ (zob. Kossowska, 1968, s. 168–169). Ten niedostępny już dziś średniowieczny przekład odegrał zapewne

własne podajemy w transkrypcji fonetycznej i to zasadniczo według tekstu masoreckiego [...]. Imiona własne powszechnie znane i przyjęte [...] piszemy zgodnie ze zwyczajem” (P XVII).

⁹ Warto wspomnieć, że niektóre z imion w okresie średniowiecza (ale także w szesnastowiecznych biblijnych tekstach przekładowych) zdradzały ślady wpływów liturgii cyrylo-metodejskiej; zob. M. Karpluk, 1972 i in..

¹⁰ O posiłkowaniu się Murzynowskiego w pracy translatorskiej starszym przekładem Nowego Testamentu świadczy też analiza głoś marginesowych, w które bogaty jest przekład królewiecki, np. w odniesieniu do zdania „przystąpiła k niemu jedna dziewczka” (Mt 26) autor na marginesie dodaje „indziej dziewczka”, co jest niewątpliwym argumentem za istnieniem innego, wcześniejszego pełnego tłumaczenia (zob. Kossowska, 1968, s. 169, 190).

niebagatelną rolę w kształtowaniu biblijnej tradycji tłumaczeniowej, także onimicznej. Wobec jego zaginięcia, a także niekompletnej piętnastowiecznej Biblii szarospatackiej (ograniczonej tylko — jak wiadomo — do Starego Testamentu) oraz niewielkich, mocno rozproszonych innych średniowiecznych fragmentów polskich wersji Nowego Testamentu poszukiwanie początków tej tradycji jawi się jako zadanie trudne, aczkolwiek nie niemożliwe do wykonania, choćby nawet niepełnego.

Nie w całości, ale jednak w obszernej części ów zaginiony średniowieczny przekład — jak tego dowiodły liczne badania (zob. Kossowska, 1968, s. 176–198)¹¹ — jest obecny w wydany w krakowskiej drukarni Szarffenbergów w 1556 r. przekładzie Nowego Testamentu, który do druku przygotował, współczesniejszy tekst pierwotny, Marcin Bielski. Nowy Testament Szarffenberga nie był dotąd przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy polszczyzny przekładowej¹². Uwagę przyciągała raczej późniejsza o kilka lat Biblia Leopoldy (zob. Belcarzowa, 1989; Matuszczyk, 1992; Bieńkowska, 1994), o której zwykło się sądzić, iż jako pełne, pierwsze polskie, nowoczesniejsze tłumaczenie Biblii, przy tym mniej niewolnicze wobec tekstu łacińskiego niż Nowy Testament Szarffenberga, stanowi jeden z cenniejszych zabytków szesnastowiecznych (Kossowska, 1968, s. 205–224; Pietkiewicz, 2003, s. 207–231). Już zatem ze względu na pomijanie w badaniach języka dawnych przekładów biblijnych warto się bliżej przyjrzeć Nowemu Testamentowi z 1556 r.¹³

Realizacji podjętych celów dotyczących poszukiwania pierwocin biblijnej tradycji onimicznej posłuży przede wszystkim dość wybiórczy — ze względu na niemożność przeprowadzenia tu dogłębnej analizy — prowadzony na szerszym tle z uwzględnieniem przede wszystkim przekładów Mu i L ogląd toponimów w Nowym Testamencie Szarffenberga z niebezpiecznym założeniem, że przekład ten powiela znaczną część (jeśli nie całość) rozwiązań przyjętych w zaginionym rękopisie średniowiecznym. Ponadto trzeba pamiętać, że ów rękopis nie funkcjonował w dobie średniowiecza w zupełnej próżni w obiegu czytelnictwem. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że istniały wówczas także inne drob-

¹¹ Tam też szczegółowa bibliografia.

¹² I. Kwilecka (2003, s. 127) przyczynę braku zainteresowania filologów tym przekładem upatruje w opinii A. Brucknera, który dowodził, że najstarsze polskie przekłady stanowią kopię przekładu średniowiecznego. Język Nowego Testamentu Szarffenberga stał się przedmiotem niepublikowanej pracy magisterskiej Szymona Grudy (2013), która powstała na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem dr hab. Aliny Kępińskiej. Za udostępnienie pracy serdecznie dziękuję promotorce.

¹³ Na potrzebę systematycznych studiów nad językiem katolickiego Nowego Testamentu Szarffenberga, zwłaszcza w zestawieniu z protestanckim przekładem Murzynowskiego, ze względu na to, że oba tłumaczenia w szerokim zakresie wykorzystywały zaginiony tekst średniowieczny, uwagę zwróciła blisko 50 lat temu M. Kossowska (1968, s. 193). Do tej pory postulat ten nie doczekał się realizacji, mimo że zadanie wydaje się atrakcyjne ze względów badawczych.

niejsze lub obszerniejsze fragmenty Nowego Testamentu tłumaczone z łaciny¹⁴. W związku z tym w weryfikacji czynionych tu spostrzeżeń pomocna okaże się również obserwacja warstwy nazewniczej w niegdyś rozproszonych, a niedawno szczęśliwie skompletowanych w postaci elektronicznej, dostępnej w internecie, konkordancji — przeglądarce wersetów, opracowanej przez zespół pod kierunkiem M. Leńczuka (zob. PP)¹⁵. Istotną jej częścią, stanowiącą ważne źródło, jest „Harmonia ewangeliczna” z przełomu XV i XVI w., która weszła w skład Nowego Testamentu Szarffenbergera (zob. Vrtel-Wierczyński, 1963, s. 393–435).

Biorąc pod uwagę biblijne propria, ich bogactwo oraz różnorodność zarówno semantyczną (odnoszą się bowiem do różnego rodzaju obiektów), jak i formalną (występują wśród nich nazwy jednoelementowe, złożone, zestawione, deskrypcje określone itd.), a przy okazji pamiętając, że prowadzone tu rozważania z oczywistych względów mają zaledwie szkicowy charakter, próby wskazania źródeł biblijnej tradycji onimicznej warto zogniskować wokół kilku najważniejszych problemów.

Jeśli chodzi o kształtowanie się biblijnej tradycji onimicznej, przede wszystkim trzeba by się przyjrzyć zjawiskom graficzno-fonetycznym i morfologicznym, które zostały odzwierciedlone w wariantach przekładowych niektórych onimów. W przekładzie Szarffenbergera znaczna część nazw funkcjonuje jako *indeclinabilia*, np. *u rzeki wielkiej Eufraten*¹⁶ (A 9,14) (Sz), *w strony Dalmanutha* (Mk 8,10) (Sz), *ziemie Nephtalim, Zabulon* (Mt 4,15) (Sz), *od, w Filippis* (Dz 20,6; Flp 1,1) (Sz), *na wyspie ktory bywa nazwan Pathmos* (A 1,9) (Sz), *w Bethlehem* (Mt 2,1; 2,5; 2,6) (Sz), *w strony Cesaree* (Mt 16,13; Mk 8,27) (Sz), *na granice Magedon* (Mt 15,39) (Sz), *do Betphage* (Mt 21,1), *do miasta Juda* (Łk 1,39) (Sz), *od Nazareth* (J 1,45) (Sz). Formy te kontynuują stan wcześniejszy, o czym świadczą *indeclinabilia* pojawiające się we fragmentach tłumaczeń średniowiecznych (PP), np. *do, w Betlejem, do Israel, do Juda, do Nazaret*, por. też: *do Kafarnaum, w Rama*. Przywołane przykłady zasadniczo nie podlegają odmianie

¹⁴ Dużą część nowotestamentowych nazw własnych zawiera tekst pochodzącego z początku XVI w. Rozmyślenia przemyskiego, które stanowiło jedną z podstaw opracowania PP. Onimię za bytku opracowała M. Malec (2003).

¹⁵ M. Leńczuk mówi o szerokich możliwościach zastosowania opracowanej konkordancji, która służyć może przede wszystkim badaniom średniowiecznej leksyki biblijnej, stylistyki historycznej, średniowiecznych metod translatorskich czy wreszcie badaniom konfrontatywnym w zakresie średniowiecznych i szesnastowiecznych przekładów Nowego Testamentu (zob. Leńczuk, 2016, s. 115–116). Przy okazji warto wspomnieć, że badania nad dawnymi przekładami Nowego Testamentu ułatwia również przeglądarka szesnastowiecznych tłumaczeń ewangelii, która powstała w ramach projektu kierowanego przez I. Winiarską-Górką (SPE).

¹⁶ Przykłady — poza transkrybowanym materiałem zaczerpniętym z przeglądarek internetowych: PP (w tym też HE) i SPE — w zasadzie przytaczam w transliteracji. Skróty ksiąg biblijnych za BT. Nazwy greckie i łacińskie za NTGL.

także w przekładzie Mu i L, które — podobnie jak Sz — korzystały z zaginionego tłumaczenia średniowiecznego, por. *Nephtalim* (Mu, L), *Patmos* (Mu, L), *Bethlehem* (Mu, L), *Nazareth* (Mu, L), *Euffrathen* (L), *Filippis* (L), przy czym autor translacji Mu częściej decydował się na adaptację fleksyjną, np. w *rzece Euphracie*, do *Philippow*, w *Philippiech*. Zdarza się, że oba przekłady (Mu i L) zrywają z rozwiązaniem obecnym w Sz, decydując się na przyswojoną formę nowszą: deklinowaną, np. *Cesarzej*//*Cesarey* (Mu, L) czy też odmienną morfologicznie, np. do *miasta Judowego* (Mu), *Judskiego* (L). Przywołane nazwy Wujek (W) każdorazowo odmienia, np.: w *Bethlehemie*, w *Cesareiej*//*Cesarei*, zową *Patmem*, u *wielkiej rzeki Euphraty*//*wielką rzekę Euphratę*, do *Philippowall*//*w Philippowie*, bądź sięga po lepiej przystosowany do polszczyzny wariant morfologiczny, np.: do *miasta Judskiego*, *ziemia Nephtalimska*, *strony Dalmanutskie*¹⁷. Tylko pobieżna obserwacja współczesnych przekładów (BT, P, E) pokazuje, że znaczna część omawianych form funkcjonuje w nich w postaci nieodmiennej, np.: na *wyspie zwanej Patmos*, w *Betlejem*, por. też: do *Kafarnaum*, w *Ainon*, do *Betfage*, w *Siloam*, choć oczywiście wiele przywołanych nazw przystosowano do rodzimej fleksji, np.: w *Izraelu*, do *Cezarei*, z *Nazaretu*.

Byłoby zbytecznym uproszczeniem tendencję do odmiany bądź blokady fleksji w odniesieniu do wspomnianych toponimów rozpatrywać jedynie na gruncie przekładowym w oderwaniu od ogólniejszych procesów językowych. Z jednej strony, fleksyjny charakter polszczyzny sprzyja dość szybkiej adaptacji wyrazów genetycznie obcych, wobec czego nie dziwi skłonność Wujka do ich odmiany. Morfologiczne właściwości języka polskiego również innych tłumaczy szesnastowiecznych, m.in. Szymona Budnego (B), skłaniały do deklinowania toponimów biblijnych¹⁸, np.: w *Bethlehemie*, z *Nazareta*, na *Ewfracie*, od *Filippow*//*w Filippiech*, ... zową *Patmem*. Z drugiej zaś strony, za przejaw tendencji ogólnej związanej z nasilającą się w drugiej połowie XX w., a przybierającą na sile dziś, skłonnością do nieodmieniań nazw własnych już nie tylko obcych, ale i rodzimych, można uznać dążność do stosowania *indeclinabiliów* w przekładach współczesnych. Autorzy najstarszych przekładów musieli się zmierzyć z trudną materią językową, wobec czego nie dziwi też, iż nietłumaczoną, a jedynie przyswojoną leksykę obcą (przede wszystkim proprialną) często przytaczali w postaci obco brzmiących cytatów. Nasuwają się tu jednak pytania. Dlaczego późniejsi, tj. pracujący na początku XVI w. poprawiacze i tłumacze (zwłaszcza Mu, L) nie pokusili się o przystosowanie fleksyjne tej sporej grupy *indeclinabiliów*, zważywszy, że ich ingerencja w dawny tekst sięgała nieraz bardzo daleko? Dlaczego, po-

¹⁷ Na skłonność do daleko idącej adaptacji fleksyjnej nazw własnych w przekładzie J. Wujka w porównaniu z tłumaczeniami współczesnymi zwrócił uwagę E. Breza (1992).

¹⁸ Postulaty Budnego dotyczące obowiązku odmieniań nazw biblijnych są powszechnie znane (zob. Moszyński, 1997).

zostawiwszy sporą część form nieodmiennych, nie wyszli naprzeciw językowym przyzwyczajeniom dawnych odbiorców tekstu biblijnego? Dlaczego tak — można by rzec — niewolniczo trzymali się wcześniejszych rozwiązań, skoro znaczna część tych onimów dość łatwo przystosowywała się do rodzimych paradygmatów, o czym może świadczyć choćby *casus* Wujka czy Budnego? Wydaje się, że mamy tu do czynienia nie z czym innym, jak tylko z silnym przywiązaniem do tradycji tłumaczeniowej, której zręby powstały w średniowieczu, a która, cechując się znaczną stabilnością, przetrwała w pewnych przypadkach do dziś. Co więcej, o ile niegdyś była ona dość mocno uwarunkowana względami źródłowo-wyznaniowymi — wspomnijmy tylko, że zwłaszcza w innowierczym, dokonanym z greki przekładzie Mu widać nieśmiałe próby przelamywania barier fleksyjnych, o czym świadczy większy udział nazw deklinowanych w tym przekładzie w porównaniu z bazującymi na Wulgacie przekładami katolickimi Sz i L — o tyle dziś możemy mówić, oczywiście nie bez pewnej dozy ostrożności, o przełamaniu bariery źródłowo-wyznaniowej. Sięgające korzeniami czasów średniowiecza nieodmienne formy przeniesione z Wulgaty pojawiają się wszak we współczesnych tekstach tłumaczonych z oryginału, np. BT, P.

Tradycja niekiedy bywa tak silna, że bezwyjątkowo obejmuje postać danej nazwy. Z taką sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do toponimu gr. ἔν Αἰνῶν (łac. *in Enon*) (J 3,23). Kontynuująca łacińską postać forma *Ennon* (też warianty *Enon*, *Aenon*) wystąpiła zarówno w szesnastowiecznych przekładach wyznaniowo zorientowanych na katolicyzm (Sz, L, W), jak i na protestantyzm (Mu, Brz, B, Cz). Sięgnąwszy po formę nawiązującą do postaci greckiej *Ainon*, dopiero przekłady dwudziestowieczne (BT, P, Pr, D, E) zerwały z dawną tradycją, co prawdopodobnie można by tłumaczyć faktem, że nazwa należy do rzadkich i nie jest uwikłana w konteksty pozabiblijne. Przy okazji warto dodać, że takie uwikłanie sprzyja utrzymaniu form tradycyjnych, co widać choćby w odniesieniu do imienia *Hiob*, które stanowi człon frazemu *hiobowa wieść*. Zdarza się jednak, że w badanym materiale występują przykłady będące rezultatem znacznego zniewolenia tradycji onimicznej uwarunkowaniami źródłowo-wyznaniowymi. Zjawisko to dobrze ilustruje nazwa łac. *Naim*, kontynuowana w postaci z wygłosowym *-m* w przekładach katolickich (Sz, L, W), a w przekładach innowierczych występująca w formie nawiązującej do greckiego pierwowzoru *Ναῖν*, czyli z wygłosowym *-n* (Mu, B, Cz), choć i w tym przypadku widać ślady przewycięzania kontekstu źródłowo-konfesyjnego. Tłumacze protestanckiej Biblii brzeskiej (Brz) wybrali bowiem formę zlatynizowaną, w katolickim przekładzie Wujka (W) w głosie marginesowej odnotowano zaś postać wywodzącą się bezpośrednio z greki.

Na ogół trwalsza i silniejsza niż protestancka onimiczna tradycja łacińsko-katolicka w niektórych wypadkach może ulec osłabieniu, zwłaszcza pod na-

porem czynników pragmatycznych. Tezę tę trafnie ilustrują losy toponimu łac. *Iudea*¹⁹. W przekładach średniowiecznych (PP, HE) i najstarszych tekstach renesansowych konsekwentnym kontynuantem łac. *Iudea* jest rzeczownik *żydostwo* (Mt 4,25, 24,16; J 4,3) (Sz, L) lub grupa nominalna *żydowska ziemia* (Mu, L, też Sz: Dz 2,9)²⁰. Dla pozostałych szesnastowiecznych przekładów, zarówno katolickich (W), jak i protestanckich (Brz, B), charakterystyczne są wahania pomiędzy formą starszą a nowszą, np. u W częściej występuje *Judska ziemia, kraina* (Mt 24,16; J 4,3) (W), podczas gdy formy *Żydostwo* (Dz 10,37), *żydowska ziemia* (Łk 21,20) są rzadsze. Dość konsekwentnie formy nowsze wykorzystuje innowierczy przekład Cz: *Juda, Judska ziemia*, choć nie jest mu obca forma *Żydostwo* (Dz 10,37; 12,19), która ma tu już jednak wyraźnie regresywny charakter, co wpisuje się w zaznaczającą się wówczas ogólniejszą tendencję. W tłumaczeniach współczesnych (BT, P, D, E), w tym nawet w katolickim przekładzie z *Wulgaty* (Db) mamy wyłącznie *Judeę* bądź grupy nominalne z przymiotnikiem *judzki*.

Na uwarunkowania pragmatyczne, w jakie zostały uwikłane leksemy *Żyd, żydowski* w polszczyźnie szesnastowiecznej i późniejszej, wskazała E. Rzetelska-Feleszko:

Ewolucja treści znaczeniowych łączących się ze słowem *Żyd* doszła w dzisiejszej polszczyźnie do tego, że nazwa *Żyd* pełni funkcję wyrazu obraźliwego, który może być użyty w stosunku do każdego, niezależnie od jego wyznania czy pochodzenia (Rzetelska-Feleszko, 1998, s. 223).

Refleksem rodzących się negatywnych konotacji nazwy *Żyd* i jej derywatów, których to skojarzeń geneza leżała „w pomieszeniu treści historycznej i religijnej tej nazwy ze stereotypami kształtowanymi przez nastawienia antysemickie” (Rzetelska-Feleszko, 1998, s. 224), jest repartycja form *żydostwo, żydowska (kraina, ziemia, granica)* w przekładach szesnastowiecznych niezależnie od podstawy tłumaczenia i czynników konfesyjnych. Warto zaznaczyć, iż w tym przypadku silna, zapoczątkowana w średniowieczu, dobrze się trzymająca jeszcze w pierwszej połowie XVI w. tradycja tłumaczeniowa w drugiej połowie stulecia pod naporem warstwy pragmatycznej, ulegając stopniowej modyfikacji, ostatecznie doprowadziła do wyrugowania z warstwy przekładowej nazw budzących negatywne konotacje.

W obrębie uwarunkowań pragmatycznych kształtujących biblijną tradycję onimiczną istotnym czynnikiem jest wartość stylistyczna nazw, która w konsekwencji kształtuje stylistykę całego przekładu. Najlepszym probierzem tej war-

¹⁹ Uwagi na temat genezy nazw *Żyd, Judea* w języku polskim zreferowała E. Rzetelska-Feleszko (1998). Tam też bardziej szczegółowy przegląd tych form w przekładach innosłowiańskich; por. też Luczak, 2016, s. 101–119.

²⁰ Podaję tylko wybrane lokalizacje.

tości są translatorskie wybory dotyczące tych nazw, które już w tekstach źródłowych występowały w zróżnicowanym kształcie językowym. Otóż tłumacze mają tu do wyboru: albo kontynuację rozwiązań zastosowanych w podstawie tłumaczenia, albo pójście indywidualną ścieżką, której ostatecznym najbardziej optymalnym celem jest rezygnacja z wariantów nazwy na rzecz postaci inwariantnej. W tego typu sytuacjach warstwa stylistyczna pozostaje pod naporem strategii tłumaczeniowej przyświecającej przekładowi.

Ilustracją omawianego zjawiska może być toponim *Jerozolima*, który już w tekście greckim występował w postaci obocznej Ἱεροσόλυμα//Ἱεροουσαλήμ²¹. Stan ten kontynuuje tekst łaciński: *Hierosolyma//Ierusalem*. Jeśli się przyjrzyć najstarszym polskim przekładom Nowego Testamentu, to przede wszystkim zaskakuje fakt, że mimo silnego uzależnienia od podstawy tłumaczenia teksty średniowieczne zawierają konsekwentnie formę *Jerusalem*, nawet w tych miejscach, gdzie Wulgata używa formy *Hierosolyma*, np. *Jerusalem* (Mt 2,1; 2,3; 3,5; 4,25; 5,35) (PP²²; HE). Tradycję tę wiernie kontynuuje (także w odniesieniu do innych lokalizacji z ewangelii) katolicki przekład L oraz protestancki przekład Mu (tu zawsze nazwa występuje z protetycznym *h-*: *Hierusalem*). Wiernie formie *Jerusalem//Jeruzalem* są także dwa inne przekłady protestanckie: Brz i Cz²³. O dziwo, interesujący nas tu szczególnie przekład Sz, w obrębie źródeł którego znajduje się ten sam tekst średniowieczny, który stanowił podstawę Mu i L, idzie odrębną drogą. Ani nie kontynuuje stanu obecnego w łacińskim źródle, ani też nie wybiera tylko jednej formy. Wariantywność ta dotyczy Ewangelii św. Mateusza i św. Marka, np. *Jeruzalem* (Mt 2,1; 2,3; 4,25; Mk 11,11) (Sz) obok *Jerozolima* (Mt 3,5; 5,35; Mk 3,8; 3,22) (w Wulgacie w tych lokalizacjach forma *Hierosolyma*), a w odniesieniu do pozostałych ewangelii każdorazowo tłumacz Sz wybiera postać *Jeruzalem*. Mniejsze wahania widać w katolickim przekładzie W, w którym występują obie formy niezależnie od podstawy (zob. też Szurek, 2015, s. 333–334). Pobieżny tylko przegląd materiału wskazuje, że przekłady szesnastowieczne, pokonawszy barierę konfesyjną, stanowiły kontynuację dominującej (jeśli nie jedynej) w średniowieczu formy *Jeruzalem*. Odmianka ta, niezależnie od stylistycznych obciążeń w tekście źródłowym, cechowała się w polszczyźnie przekładowej XVI w. mimo niewielkich odstępstw (w Sz, przede wszystkim zaś w B) znacznym stopniem stabilności, choć ostatecznie rywalizacji z wariantem *Jerozolima* nie wygrała. Obserwacja współczesnych przekładów je-

²¹ Zob. na temat występowania obu wariantów w tekście źródłowym: Kudasiwicz, 1973; Rospond, 1980. Spośród nowszych prac na temat kulturowych, historyczno-archeologicznych uwarunkowań nazw *Jeruzalem* — *Jerozolima* w Biblii i źródłach pozabiblijnych warto przywołać książkę K. Mielcarka (2008).

²² Przykłady z *Rozmyślenia przemyskiego*.

²³ Poza wyjątkami typu z *Jerozolimy* (Mk 7,1).

śli nie pokazuje większej predylekcji tłumaczy do postaci *Jerozolima* (por. BT), to na pewno nie świadczy o zakończeniu procesu tego współzawodnictwa, por. *Jerozolima* (Mt 2,1; 3,5)//*Jeruzalem* (Łk 2,25; 2,41) (P, E). Skłonność do sięgania po formę *Jerozolima* wiąże się zapewne z czynnikami pragmatycznymi. Współczesny kontekst geograficzny, wykraczający poza płaszczyznę polskich przekładów biblijnych, wpływa na upowszechnienie wariantu *Jerozolima*.

Badania przede wszystkim nad początkami, ale także nad ciągłością biblijnej tradycji tłumaczeniowej stanowią wdzięczny i wciąż jeszcze — mimo istnienia obfitej literatury na ten temat — nie całkiem rozpoznany teren badawczy. Przede wszystkim otwierają się tu perspektywy dla opisu trwałości onimicznych zjawisk systemowo-leksykalnych, a następnie zaś — stylistyczno-pragmatycznych. Przydatna w poszukiwaniach źródeł tej tradycji i weryfikacji sądów na ten temat może być eksploracja najstarszych przekładów czy to pomijanych dotąd w dociekaniach językoznawczych z uwagi na trudności związane z dotarciem do nich, które współcześnie, dzięki zdobyczom techniki, można łatwo pokonać (jak to miało miejsce w odniesieniu do średniowiecznych rozproszonych niegdyś fragmentów przekładu Nowego Testamentu), czy to odsuwanych na margines głównego nurtu poszukiwań z innych, nie zawsze zrozumiałych względów (*casus* przekładu Szarffenberga). Okazuje się, że wzięcie pod lupę staropolskich fragmentów dostępnych w elektronicznej konkordancji PP i tekstów mniej znanych, jak Nowy Testament Szarffenberga (zwłaszcza w konfrontacji z przekładami Mu i L, w których podobnie jak w Sz przechował się starszy średniowieczny, nieznan nam w postaci odrębnego dzieła przekład Nowego Testamentu), może rzucić nowe światło na zjawisko ciągłości i stałości dominant stylu biblijnego w polszczyźnie. Nie jest bowiem tak, że nawet dawne katolickie przekłady mechanicznie powielają rozwiązania poprzedników z tego samego obozu translatorskiego²⁴. Poza tym tradycja bywa zmienna w czasie, o czym świadczy choćby rywalizacja wariantów *zydostwo*//*Judea*. Stabilna przez długi czas forma starsza uległa neutralnej formie nowszej.

Ponadto obserwacja najstarszych, zaniedbywanych dotąd tekstów byłaby pomocna w dookreśleniu i rekonstrukcji procesu kształtowania się tradycji przekładowej. Znamy bowiem jego efekt finalny, którego owocem są w kręgu katolickim przekłady Wujka, a w obozie protestanckim — siedemnastowieczna Biblia gdańska. O genezie tegoż procesu zwykło się zaś dość oględnie mówić, że sięga ona najstarszych, średniowiecznych prób translatorskich. W wyniku tylko dość pobieżnej z oczywistych względów, wyrywkowo zaprezentowanej w niniejszym artykule analizy okazało się, że tradycja onimiczna pozostaje, co prawda, pod znacznym naciskiem czynników źródłowo-konfesyjnych, tzn. na kształt językowy nazw

24 Por. opisany wcześniej rozkład wariantów *Jeruzalem* i *Jerozolima* w PP, Sz, L i W.

własnych w danym przekładzie wpływa bądź to grecka podstawa, bądź łacińska Wulgata; jednakże równie często tłumacze próbują pokonać barierę źródeł. Właśnie badanie tych zależności wydaje się szczególnie ciekawe. Na pierwszy rzut oka widać, że w obrębie tej grupy leksyki, na którą składają się propria, upowszechniała się tradycja łacińska, o czym świadczy obecność nazw nawiązujących do łacińskich wzorów w przekładach protestanckich. Przyczyny tego zjawiska leżą, jak się wydaje, przede wszystkim w warstwie pragmatycznej, gdyż to właśnie w tej postaci znaczna grupa nazw funkcjonowała już w XVI w. poza obiegiem przekładowym. Twierdzenie jednak, że polska tradycja onimiczna ma tylko katolicki, wywodzący się z łaciny charakter, byłoby pewnym uproszczeniem. Nie zostały wprowadzone usankcjonowane zwyczajem zbyt śmiało czasem onimiczne eksperymenty aria- nina Budnego, ale i nie wszystkie propozycje zapoczątkowane w tłumaczeniach katolickich przetrwały. Świadczy o tym najlepiej przypadek nazw z gniazda słowotwórczego leksemu *Żyd*, które wraz ze swym centrum nie wytrzymały naporu czynników pragmatycznych. Sytuacji dokumentujących zerwanie z najstarszą katolicką tradycją onimiczną jest w badanym materiale znacznie więcej. Wystarczy tylko wspomnieć o obecnej w tekstach piętnastowiecznych *Górze Oliwnej* (Mt 21,1, 24,3. 26,30; Mk 11,1, 14,26; Łk 22,39; J 8,1) (PP), która dość szybko została zastąpiona *Górzą Oliwną*. Tu warto by jednak w przyszłości sprawdzić, czy w odniesieniu do toponimów skalkowanych, a także terminów topograficznych typu *pole*, *rola*, *góra*, *morze*, *sadzawka* itd., stanowiących człon nazw zestawionych, które to terminy wskutek przetłumaczenia znalazły się w obrębie złóż rodzimego słownictwa, tradycja onimiczna nie jest bardziej krucha. Trzeba przy tym pamiętać, że — jak podkreślają A. Kępińska i I. Winiarska-Górska — zmiany leksykalne są do uchwycenia tylko pozornie łatwe, gdyż „rozwój tej warstwy języka jest nierównomierny, uwarunkowany pragmatycznie, przeobrażenia często mają charakter izolowany, czasem wręcz idiolektalny” (2015, s. 232).

ŹRÓDŁA

- B — Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza. In der Übersetzung des Simon Budny. Nieśwież, Zaslav 1571–1572. Hrsg. v. H. Rothe u. F. Scholz. Księgi Nowego Przymierza Kto pospolicie Nowym Testamentem zową z wielką pracą y pilnym poprawieniem z Greckiego na Polski język przetłumaczone. Biblia Slavica. Seria II: Polnische Bibeln. Paderborn: F. Schöningh, 1994.
- Brz — Biblia święta, to jest księgi Starego i Nowego Zakonu właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego nowo na język polski z pilnością i wiernie wyłożone... Brześć Litewski: [Cyprian Bazylik], 1563 [tzw. Biblia brzeska].
- BT — Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich. Wyd. 4. Poznań: Pallotinum, 1996 [tzw. Biblia Tysiąclecia; wyd. 1. 1965].

- Cz — Nowy Testament, to jest wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone... Kraków: drukował Alexius Rodecki, 1577, autorstwa M. Czechowica.
- D — Nowy Testament. Nowy przekład z języka greckiego na współczesny język polski. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1991. [Przekład dynamiczny].
- Db — Pismo święte Nowego Testamentu. Wstęp, nowy przekład z Wulgaty. Komentarz oprac. ks. dr E. Dąbrowski. Wyd. 7. Poznań: Pallotinum, 1958, oraz Ewangelie i Dzieje Apostolskie, Wstęp. Nowy przekład z Wulgaty. Komentarz oprac. ks. dr E. Dąbrowski, Poznań: Pallotinum, 1953 [wyd. 1 1947].
- E — Pismo święte Nowego Testamentu i Psalmi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych. Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2001 (przekład ekumeniczny).
- HE — Harmonia ewangeliczna (XV/XVI w.). W: S. Vrtel-Wierzyński (1969), Wybór tekstów staropolskich. Warszawa: PWN.
- L — Biblia to jest księgi Starego i Nowego zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblii, od Kościoła krześcijańskiego powszechnie przyjętej, nowo wyłożona..., Wyd. 3. Kraków: Drukarnia Dziedziców Marka Szarffenberga, 1561 [tzw. Biblia Leopoldy].
- Mu — Nowy Testament zupełny. Z greckiego języka na polski przełożony i wykładem krótkim objaśniony... Królewiec Pruski: nakładem Jana Seklucjana, 1553 [autorstwa S. Murzynowskiego].
- NTGL — Novum Testamentum Graece et Latine Textum Graecum post E. et E. Nestle communiter ediderunt B. et K. Aland..., Stuttgart: Deutsche Bibelgesellschaft, 1984.
- P — Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami, oprac. ks. M. Peter (ST), ks. M. Wolniewicz (NT). T. 3. Wyd. 2 popr. Poznań: Pallotinum 1987 [wyd. 1. 1974–1975; tzw. Biblia poznańska].
- PP — Piętnastowieczne przekłady Nowego Testamentu — elektroniczna konkordancja staropolska, <http://stnt.ijp.pan.pl/> (dostęp: 6 VI 2017).
- Pr — Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję przekładu Pisma Świętego, Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1975.
- SPE — Szesnastowieczne przekłady Ewangelii, <https://ewangelie.uw.edu.pl/> (dostęp: 6 IV 2017).
- Sz — Nowy Testament polskim językiem wyłożony według [...] łacińskiego tekstu od Kościoła krześcijańskiego przyjętego..., Kraków: u dziedziców Markusa Szarffenberga.
- W — Nowy Testament w przekładzie ks. dr. Jakuba Wujka z roku 1593. Wstępem i uwagami poprzedził ks. dr W. Smereka. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne, 1966.

LITERATURA

- Belcarzowa, E. (1989). Niektóre osobliwości leksykalne Biblii tzw. Leopoldy. Wrocław [itd.]: Ossolineum.
- Bieńkowska, D. (1994). Szeregi wyrazowe w przekładzie Biblii Leopoldy (z problemów kształtowania się synonimii staropolskiej). Rozprawy Komisji Językowej LTN, 39, s. 5–17.
- Bieńkowska, D. (2002). Polski styl biblijny. Łódź: Archidiecezjalne Wyd. Łódzkie.
- Breza, E. (1992). Odmiana nazw własnych w Nowym Testamencie Biblii Wujka i Biblii Tysiąclecia. W: M. Kamińska, E. Małek (red.), Biblia a kultura Europy. T. 1. Łódź: Wyd. UŁ, s. 152–159.
- Frankowski, J. (1975). „Biblia Tysiąclecia” i problematyka dzisiejszych polskich przekładów Pisma Świętego. Znak, 6, s. 709–737.

- Gruda, S. (2013). Krytyczna edycja Ewangelii z Nowego Testamentu Szarffenbergowskiego z 1556 r. — transkrypcja i komentarz językowy. Warszawa. [Niepublikowana praca magisterska, powstała pod kierunkiem dr hab. Aliny Kępińskiej, Uniwersytet Warszawski].
- Karpluk, M. (1972). Ślady liturgii słowiańskiej w staropolskich imionach chrześcijańskich (*Koźma, Luka*). Z Polskich Studiów Slawistycznych, IV, s. 155–161.
- Kępińska, A., Winiańska-Górska, I. (2015). Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii. Biuletyn PTJ, 71, s. 223–239.
- Kossowska, M. (1968). Biblia w języku polskim. T. 1. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Kudasiewicz, J. (1973). Nazwy *Jeruzalem* i *Jerozolima* w użyciu św. Łukasza. Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, 20, zesz. 1, s. 17–36.
- Kwilecka, I. (2003). O nowe spojrzenie na staropolskie przekłady Biblii. W: taż. Studia nad staropolskimi przekładami Biblii. Poznań: UAM. Wydział Teologiczny, s. 127–129. [Pierwodruk 1973].
- Leńczuk, M. (2016). Staropolskie tłumaczenia Nowego Testamentu — bariery i możliwości badawcze. W: M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda (red.), W kręgu dawnej polszczyzny. T. 1. Kraków: Akademia Ignatianum–WAM, s. 113–119.
- Luczak, A. (2016). Droga Szymona Budnego do krytycznego wydania Nowego Testamentu z 1574 roku. Warszawa: Instytut Slawistyki PAN.
- Małek, M. (2003). Onomastyka w „Rozmyślaniu przemyskim”. Polonica, XXII–XXIII, s. 345–390.
- Matuszczyk, B. (1992). Dialektyzmy Biblii Leopolda (1561) na tle polszczyzny literackiej 2. poł. XVI wieku. W: M. Kamińska, E. Małek (red.), Biblia a kultura Europy. T. 1. Łódź: Wyd. UŁ, s. 160–177.
- Mielcarek, K. (2008). *Ἱερουσαλήμ, Ἱεροσόλυμα*. Starotestamentowe i hellenistyczne korzenie Łukaszwego obrazu świętego miasta w świetle onomastyki greckiej. Lublin: Wyd. KUL.
- Miłoś, C. (1980). Słowo wstępne tłumacza. W: tenże, Księga Hioba. Paryż: Éditions du Dialogue.
- Moszyński, L. (1997). Szymon Budny jako onomasta. I. Antroponimia. W: H. Popowska-Taborska, J. Duma (red.), Onomastyka i dialektologia. Warszawa: SOW, s. 187–196.
- Pastuchowa, M. (2008). Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny. Katowice: Wyd. UŚ.
- Pietkiewicz, R. (2003). Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638. Sytuacja wyznaniowa w Polsce a rozwój edytorstwa biblijnego. Wrocław: UWf. Wydział Filologiczny. Instytut Bibliotekoznawstwa, <http://digital.fides.org.pl/Content/728/Pietkiewicz-Doktorat.pdf> (dostęp: 25 I 2017).
- Rospond, S. (1980). Onomastica sacra w Nowym Testamencie. I: Jerozolima — Jeruzalem. Ruch Biblijny i Liturgiczny, 33, nr 4, s. 207–212.
- Rzetełska-Feluszko, E. (1998). Nazwy Żydów w słowiańskich przekładach Nowego Testamentu. W: M. Kamińska, E. Umińska-Tytoń (red.), Funkcja słowa w ewangelizacji. Łódź: Archidiecezjalne Wyd. Łódzkie, s. 213–224.
- Szurek, M. M. (2015). Biblijne nomina propria w aspekcie historyczno-porównawczym (na materiale Biblii Jakuba Wujka i Biblii Gdańskiej). Onomastica, LIX, s. 321–339.
- UrteI-Wierczyński, S. (1963). Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543. Warszawa: PWN.
- Wilkoń, A. (2010). Trwanie a zmiana w języku. LingVaria, 5, nr 2 (10), s. 69–74.

SUMMARY

THE ROLE OF THE OLDEST POLISH VERSIONS OF THE BIBLE IN SHAPING THE TRADITIONS
OF PROPER-NAME TRANSLATION

The author tries to mark the beginnings of the Polish tradition of translating the New Testament's geographical names. His research is based on the oldest Polish versions of the New Testament that, until now, have scarcely been dealt with in linguistics: the Szarffenberg's New Testament from 1556 and parts of the medieval translations. The comparison of these oldest texts with those from the 16th and 20th century, both Catholic ones based on the Latin Vulgate and Protestant ones based on the Greek text, shows that the tradition of translating proper names remained — as far as the linguistic shape of toponyms was concerned — under the considerable influence of translations from the Vulgate. However, that tradition was often modified by the pragmatics of translation.

Key words: toponym, translation, New Testament, tradition